3

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIII WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1926 Nr 21.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC:

MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1,10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

IDEA SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Sześćdziesiąt lat dobiega końca od chwili, gdy na ziemiach polskich rozpoczął istnieć i działać „Sokół". Olbrzymi to szmat czasu i olbrzymia praca została dokonana. Rozpleniło się zdrowe ziarno sokole, rzucone na niwę społeczeństwa polskiego i bujne wydało plony. Zwalczając zwycięsko bierność wielu rodaków i szykany wrogich władz, idea sokola przetrwała najtrudniejsze okresy w życiu narodu, dodając mu sił i krzepiąc zwątlałego ducha i ramię. Dziś idea ta jest jednakowo silna i zdrowa, jak za pierwszych dni Sokolstwa polskiego.

Co stanowiło i stanowi ideę Sokoła, można ująć w następujących słowach:

„Idea sokola dąży do tego, by w naród wlać nie tylko siły i zdrowie, ale zarazem hart i energję, siłę woli i wytrwałość, pewność siebie i odwagę, prostotę i uczciwość, ufność w siły własne i chęć ciągłego doskonalenia się. — Głosi łączność i zgodę, karność i posłuch, sumienne spełnianie obowiązków, podporządkowanie woli własnej w pracy wspólnej z innymi dla jednego celu. — Powołuje do służby w swych szeregach wszystkich na zasadzie równości i braterstwa, pragnąc nie zniwelowania społecznego, nie zatarcia różnic indywidualnych, ale zjednoczenia wszystkich bez względu na stanowisko społeczne i na poglądy polityczne".

Taka idea kierowała krokami Sokolstwa polskiego przed wojną. Przyświecała ona każdemu ich poczynaniu, była busolą, wiodącą wśród burz i walk, drogowskazem, prowadzącym ku lepszej przyszłości Ojczyzny. Minęły lata, zmieniły się warunki polityczne, po krwawej burzy dziejowej nadszedł dla nas dzień wolności. Powstało Państwo Polskie. Po heroicznych wysiłkach na polach walk, wolny naród polski stanął znów do pracy pokojowej. Stanęło do tej pracy Sokolstwo z wiarą, że idea, która przedtem je wiodła, dziś także jest jednakowo żywa i zdrowa.

Czyż może być inaczej. Ideał zdrowia fizycznego i moralnego, silnego ducha w silnem i zdrowem ciele, wytrwałej i świadomej swego celu woli, odwagi i karności, sumiennego spełniania obowiązków, nie może stać się przeżytkiem dla społeczeństwa polskiego. Polsce potrzeba właśnie takich obywateli, którzy przejęci ideą sokolą, potrafiliby służyć ojczyźnie jako żołnierze na polach bitew i jako dzielni, uczciwi pracownicy w czasie pokoju.

„Sokół" nie rzuca swoich haseł na wiatr, lecz w czyn je wciela. Prowadzi więc pracę nad wychowaniem fizycznem, zajmuje się lekkoatletyką i sportami wszelkiemi, pracuje nad przysposobieniem wojskowem swych członków. To jedna część jego pracy. Łącząc w swych szeregach najszersze sfery społeczeństwa, zbliża je z sobą, jednoczy i podnosi przez pracę kulturalno-oświatową tych, którzy stoją niżej, na wyższy poziom kultury i uświadomienia narodowego. Robotnik, rzemieślnik, pracownik handlowy, urzędnik, lekarz i inżynier złączeni wspólną ideą w organizacji sokolej, przy wspólnej pracy dla dobra ojczyzny, poznają się jako równi z równymi i zadzierzgają między sobą węzły braterstwa. Daje więc Sokół państwu zdrowych moralnie i fizycznie obywateli, umiejących spełniać swe obowiązki zarówno w czasie wojny, jak i pokoju, umiejących mocno i twardo stać na posterunku i bronić praw narodu orężem i czynem twórczym.

Z tego musi zdać sobie sprawę każdy, kto zetknął się z Sokolstwem.

Mimo wielkiej liczby istniejących najprzeróżniejszych organizacyj, uprawiających najrozmaitsze sporty, zajmujących się przysposobieniem wojskowem lub lekkoatletyką, żadna z nich nie łączy w sobie tego wszystkiego, co zawarł w sobie Sokół.

Praca ich jest jednostronna, każda z nich obejmuje tylko cząstkę pracy Sokoła, nie mogą więc one dać Polsce tego, co Sokół jej przynosi w swojej idei. Sokół łączy w sobie to, co każda z nich oddzielnie czyni w swoim zakresie: prowadzi przysposobienie wojskowe mężczyzn i kobiet, ćwiczy w sportach i lekkiejatletyce, a nadto wychowuje Polsce karnych zdrowych i zahartowanych do pracy i walki obywateli, tężyznę fizyczną opiera na tężyźnie moralnej.

Olbrzymi zakres pracy sokolej w licznych wypadkach jest nierozumiany i nieobejmowany przez całe szeregi ludzi. Pomimo chlubnych czynów wie-

łu nie zna i nie docenia organizacji sokolej. Tę nieświadomość trzeba zwalczać, gdyż tryumf idei sokolej zapewnia społeczeństwu i państwu dopływ sił zdrowych, wzmocnienie organizmu narodowego, dzielnych pracowników na wszelkich polach pracy i pełnych poświęcenia i męstwa żołnierzy.

Polska, nie posiadająca obronnych granic, otwarta od zachodu i od wschodu na najazdy obce, musi, nauczona tragicznem doświadczeniem, być gotowa każdej chwili do odparcia napaści. Wiemy, że współczesna wojna, to nietylko zmaganie się wrogich armij, lecz to walka całych narodów, gdzie każdy obywatel na froncie i poza frontem pracuje z myślą o zwycięstwie i dla zwycięstwa. W tych warunkach organizacja Sokolstwa polskiego nabiera dla państwa specjalnej wagi, gdyż daje mu nietylko żołnierza, który jest jego zbrojnem ramieniem ale karnego i świadomego obywatela, umiejącego dla zwycięstwa pracować i zawsze stać w pogotowiu na wezwanie ojczyzny.

Tę rolę Sokoła w życiu narodu i państwa, powinni zrozumieć wszyscy, a tych, którzy jej dotąd jeszcze nie pojęli, należy przekonać dalszemi chlubnemi czynami i wytrwałą i karną pracą. Będzie to tylko spełnienie obowiązków wobec idei, której służymy, a Polsce pozwoli patrzeć spokojnie i ufnie w przyszłość.

H. N.

Ś. P. JAN TRZASKA DURSKI

Sześćdziesięcioletnie istnienie Sokolstwa polskiego znaczy się schodzeniem do grobu tych, którzy pracowali nad podwalinami Sokolstwa, jego utrwaleniem i rozwojem.

Do takich należał zmarły w dn. 8 ub. m. ś. p. druh Jan Trzaska Durski, o którego zgonie donieśliśmy w Nr. 20 „Przewodnika".

Ś. p. Zmarły od lat młodzieńczych, idąc w ślady starszego brata ś. p. Antoniego Durskiego, zaprzągł się do pracy sokolej i był członkiem Gniazda obecnie Macierzy, wtedy jeszcze, gdy to Gniazdo było jedynem w Polsce. Ciężka to była służba, krzesać ideę, nieznaną w Polsce, pracować bez tych wszystkich udogodnień, jakie dziś istnieją.

Ś. p. Jan Durski uchwycił ideę sokolą najistotniej i, chociaż sam urzędnik skarbowy, poświęcił wszelki wolny czas studjom nad wychowaniem fizycznem i wyrobił się na nauczyciela i naczelnika, który zaprawiał długie lata szeregi młodzieży i członków do ćwiczeń fizycznych.

Praca ś. p. Jana Durskiego była nietylko pracą dla organizacji gimnastycznej, lecz pracą dla społeczeństwa, robotą dla Polski. Przyświecało jej bowiem to naczelne hasło, iż Polska musi zdobyc również siły fizyczne, musi wyszkolić drużyny ludzi, którzyby Polsce wywalczyli niepodległość i umieli jej bronić.

Ś. p. Jan Durski dosłużył się uznania w gronie najściślejszych pracowników, gdyż dzięki swej wiedzy i pracowitości był członkiem grona Związkowego, naczelnikiem lwowskiego Okręgu sokolego, naczelnikiem Sokoła-Macierzy i członkiem tegoż Wydziału aż do śmierci. W dniu 7 kwietnia 1922 r. Walne Zgromadzenie Sokoła-Macierzy mianowało go z niebywałym aplauzem swym członkiem honorowym.

Nad świeżą trumną tego cichego, skromnego a nieustannego robotnika pochyla się z serdecznym żalem całe Sokolstwo, a szczególniej to Gniazdo, któremu najwięcej zmarły czasu poświęcił i żegna go całą duszą serdecznie, szczerze i gorąco.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Tysiączne rzesze publiczności ze wszystkich sfer Lwowa zebrały się, by oddać ostatnią posługę hołd i cześć temu, który dziesiątki lat życia swego poświęcił idei sokolej.

Stawiły się szeregi Sokolstwa ze wszystkich Gniazd lwowskich, by odprowadzić swego kochanego, wielce zasłużonego naczelnika na miejsce wiecznego spoczynku, hołd i cześć mu oddać i u trumny jego złożyć przyrzeczenie, że śladami jego pójdą i hasłom przez niego głoszonym wierni pozostaną.

Po odprawieniu modłów przez liczny kler, Sokoli wzięli na ramiona trumnę ze zwłokami naczelnika i złożyli ją na rydwanie, pokrytym wieńcami i kwiatami. Ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy do kościoła OO. Bernardynów. Na czele kroczyła orkiestra Sokoła IV, dalej szły szeregi Sokolstwa i skautów, orkiestra Sokoła II, a dalej reprezentanci rozmaitych organizacyj społecznych i narodowych i tysiączne rzesze. Żałobny pochód zatrzymał się przed gmachem Sokoła-Macierzy, gdzie z balkonu okrytego kirem, wiceprezes Dzielnicy dr. Małaczyński w serdecznych słowach pożegnał niestrudzonego naczelnika i członka honorowego w imieniu Związku małopolskiego i całego Sokolstwa Polskiego. W pięknych słowach skreślił zasługi tego wielkiego Sokoła, który aczkolwiek czynami wysoko wzlatał ponad szeregi, skromnością szarego ptaka się odznaczał, bo pracę swą wielką i zasługi, za obowiązek uważał. Na cmentarzu łyczakowskim Sokoli znów wzięli na ramiona trumnę z nieodżałowanym naczelnikiem, by go oddać ziemi, którą tak ukochał. Nad mogiłą pożegnał druha zasłużonego prezes dr. Borowiec. I pochyliły się okryte żałobą sztandary sokole, stanęły karnie szeregi sokole, a w oczach zabłysła niejedna łza serdecznego żalu i smutku głębokiego, że ubył z szeregu druh, co tak ukochał Sokolstwo, niósł wysoko sztandar sokoli, wiernie mu służył i pracę życia idei poświęcił.

REMINISCENCJE GDAŃSKIE.

Piękną i historycznie ważną chwilę przeżywał w dniu 3 października b. r. „Sokół" gdański, poświęcając własne boisko. W czasach niewoli „Sokół" polski żył ideą restytucji niepodległości Polski przy zapewnieniu jej własnego dostępu do polskiego morza. Ideą tą żyło Sokolstwo polskie we wszystkich częściach ziem polskich, żył nią także „Sokół" gdański w niezłomnej wierze, że nadejdzie moment, kiedy idea, dążenia, staną się rzeczywistością. To przekonanie całego polskiego Sokolstwa, w Gdańsku w szczególności, znalazło swój wyraz w wynikach wojny światowej. Dziś, gdy Polska jest państwem niepodległem, Sokół gdański obchodził uroczyście otwarcie boiska nad polskim Bałtykiem.

Znaczenie tego doniosłego faktu jest dwojakie: narodowe i państwowe. — Skromna i nieliczna jeszcze w r. 1918 Polonja gdańska dosięgła w ciągu zaledwie lat kilku niepodległości pokaźnej liczby 30.000 Polaków, a zatem 10 proc. ogółu mieszkańców Gdańska. W swem wytrwałem dążeniu do umacniania się i rozwoju Polonja gdańska pragnie widzieć pomocną sobie całą Polskę, pragnie, aby w całej

Polsce istniało poważne zrozumienie znaczenia polskiej placówki gdańskiej. Ta świadomość ścisłej, wzajemnej łączności Gdańska z Polską jest niezbędnym fundamentem moralnym dla wszelkich polskich poczynań na naszym brzegu morskim, zmierzających ku rozszerzeniu polskiego stanu posiadania.

Jednym z takich właśnie momentów było otwarcie boiska sokolego z udziałem przedstawicieli polskiego Sokolstwa ze wszystkich Dzielnic sokolich, ze wszystkich ziem polskich. Dało ono pole Sokolstwu polskiemu do zamanifestowania swej solidarności i łączności z bracią gdańską, a zarazem do stwierdzenia, że polskie społeczeństwo w Gdańsku jest żywą częścią społecznego organizmu całej Polski i to częścią najważniejszą. Ta manifestacja serdeczna uczuć łączności Polonji gdańskiej z resztą Polski posiada wybitne znaczenie narodowe, a w następstwach swych dla przyszłości niewątpliwie doniosłe.

Ma też uroczystość gdańska bardzo ważne znaczenie państwowe.

Otwarcie sokolego boiska jest bowiem zadokumentowaniem publicznem powstania jeszcze jednej nowej placówki polskiej. A placówek tych jeszcze wiele niema w Gdańsku. Obok polskiego Kościoła parafjalnego, domu akademickiego oraz gimnazjum polskiego i w bieżacym roku szkolnym otwartej szkoły handlowej w Gdańsku, stanowi boisko sokole dalszą podstawę dla umacniania się polskiego żywiołu nad Bałtykiem, a tem samem dla utrwalenia polskiej władzy państwowej. Im silniejsza świadomość narodowa, im żywsza ruchliwość warstw polskich w Gdańsku, tem pewniej i skuteczniej ujawniać się mogą poczynania państwowych czynników polskich, które zmierzać winny ku temu, by z praw w stosunku do Gdańska, przyznanych Polsce traktatem wersalskim. skorzystać w jak najbardziej szerokiej mierze.

To też słusznie i dobitnie podkreślił w swem przemówieniu w czasie gdańskiej uroczystości przedstawiciel Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Zaleski, iż otwarcie boiska jest tylko jednym z etapów rozwoju Polonji gdańskiej. Istotnie!—powstanie tej nowej placówki jest dalszem umocnieniem polskiej strażnicy, jaką ma być i jaką niewątpliwie będzie polski Gdańsk nad polskiem morzem.

Hartując się w twardej walce z pruską hakatą Gdańsk polski odzyska swe siły z tradycji i przynależności historycznej do Polski, ułatwi państwu polskiemu spełnienie jego zadań nad morzem i wskaże na przyszłość drogę, po której powinniśmy iść, aby zapewnić Polsce byt i siłę.

W spełnieniu tych zadań, podyktowanych przez historję i życie, znajdzie państwo nasze zawsze pewną pomoc ze strony Sokolstwa polskiego, a w szczególności gdańskiej Polonji, zorganizowanej pod sztandarem sokolim.

Dr. Eugenjusz Wunsch.

WALNY ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W ERIE.

I.

Sokolstwo polskie w Ameryce ma za sobą chlubną przeszłość, a wiele dowodów wskazuje na to, że dobrze służyło sprawie polskiej na obczyźnie. Sokolstwu zawdzięczać należy, że emigracja polska w Ameryce utrzymywała ściślejszy kontakt z krajem rodzinnym. Obchody narodowe, odczyty, urządzane przez poszczególne Gniazda, świadczą o żmudnej pracy na polu uświadamiania narodowego, którego tak często brak było przybyszom podzielonej pomiędzy zaborców Polski. Również i wychowanie fizyczne napotykało często przeszkody wprost nie do pokonania, mimo to jednak dało dobre wyniki, czego najlepszym dowodem znakomity oddział ćwiczących, reprezentujący Sokolstwo Polskie z Ameryki na Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie w 1910 roku i na ostatnim Zlocie w Warszawie.

Ale największą zasługą Sokolstwa Polskiego w Ameryce jest i pozostanie fakt stworzenia armji polskiej we Francji. Licznem i natychmiastowem wstąpieniem do niej, dało Sokolstwo przykład innym. Za te zasługi wdzięczną Sokolstwu będzie tak Polska, jak i jej emigracja w Ameryce. Sokolstwo uratowało i wysoko postawiło honor Polonji w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i Brazylji.

Obecnie ogólne zobojętnienie dla spraw emigracji polskiej, brak dawnych przewodników sokolich, ujemnie odbiły się na organizacji sokolej. Siły dawne jednak wrócą, bo wrócić muszą! Już dziś Sokolstwo Polskie w Ameryce wykazało swą żywotność i siłę na Zjeździe i Zlocie walnym w Erie Pa., który odbył się w dn. 4—8 września. Rezolucja, jawą Walny ten Zjazd ogłosił, mówi o głębokiem przywiązaniu Sokolstwa Polskiego w Ameryce do Ojczyzny i o gorącem umiłowaniu idei sokolej.

Miasto Erie, liczące przeszło 20 tys. Polaków, udekorowane mnóstwem flag i festonów, dzielnica polska, tonąca w barwach narodowych, całem sercem witały Zjazd. Zjechali się Sokoli z różnych stron Stanów, by radzić nad dobrem organizacji. Zleciały się i orlęta, młodzi druhowie, by tu zaczerpnąć siły do pracy i pokrzepić ramię pod kierownictwem starszych druhów — wszyscy z nadzieją, że odtąd praca pójdzie nowemi drogami, wiodącemi ku rozwojowi organizacji sokolej.

Uroczyste otwarcie tego przełomowego w życiu Sokolstwa Polskiego w Ameryce Zjazdu odbyło się 3-go września wieczorem. Drugiego dnia solenne nabożeństwo, zgromadziło w świątyni nietylko wszystkich uczestników Zjazdu, lecz także i Polonię eriejską która postanowiła uczestniczyć gremjalnie w Zlocie. Po obiedzie, wśród niebywałego entuzjazmu, ruszyło wszystko, co żyło, ku boisku, gdzie miała się odbyć gra w piłkę metową o szampionat Sokolstwa. Gra była niezmiernie interesująca. Szampionat zdobyli druhowie z Hoyokle z Nowej Anglji.

Trzeci dzień Zlotu przeznaczony był na ćwiczenia, popisy i pochód przez miasto. Pochód, w którym wzięły udział prawie wszystkie towarzystwa eriejskie, był naprawdę wspaniały. „Sokół Polski“, wychodzący w Ameryce, pisze o nim, co następuje:

„Tak olbrzymiego pochodu, tak potężnej manifestacji, miasto Erie jeszcze nie widziało. Zdanie to nie jest naszym wymysłem, ani też przez nas wymyśloną przechwałką — nie, padało ono z ust obconarodowców, którzy po drodze, podziwiając tę olbrzymią polską manifestację, z nami razem powodzeniem tejże radowali się i serdecznie ją oklaskiwali.

A pochód szedł naprzód, — piękny, olbrzymi, zda się nieskończony — poprzez czyste ulice tego

schludnego miasta, tak bogato na przyjęcie Sokolstwa udekorowanego. — Szedł naprzód, powiewając sztandarami, szedł naprzód, rozbrzmiewając marszami orkiestr, szedł naprzód, miarowym odgłosem kroków, zwiastując, iż to idzie drużyna karna, wyćwiczona. Szło naprzód Sokolstwo, świadome swej siły i swego wyglądu i słusznie dumne z tego — a z Sokolstwem szła cała Polonja Eriejska, świadoma znaczenia tej potężnej manifestacji, ucieszona i od czasu do czasu uśmiechająca się w odpowiedzi na huczne oklaski tłumów, na ulicach zgromadzonych".

Po wejściu pochodu do olbrzymiego stadjonu nastąpiła podniosła chwila. Na komendę „baczność" wyprostowały się szeregi sokole, zapełniające boisko — a orkiestry zagrały hymny narodowe.

Na odgłos melodji narodowych dziesięć tysięcy widzów powstało na trybunach. Widok był wspaniały — i nastrój nadzwyczaj uroczysty. Zielone boisko, trybuny przepełnione — i zwarte szeregi karnej, dziarskiej drużyny, wypełniającej boisko — porywały serca wszystkich. To też skoro tylko orkiestry grać przestały, trybuny, dotychczas spokojne, tumultem oklasków manifestować rozpoczęły potęgę swych uczuć. Entuzjazm niebywały porwał zgromadzone tłumy i oto oklaski co chwila ze zwiększoną powstające siłą — zamieniły się wreszcie w jeden potężny okrzyk, w jedno, olbrzymie żywiołowe uznanie i podziękę dla Sokolstwa za tę chwilę tak piękną i radosną — tak wzniosłą, niepowszednią i niezapomnianą.

Po tem tak uroczystem i rozrzewniającem zapoczątkowaniu sokolich igrzysk odbył się przegląd drużyn sokolich przez prezesa Sokolstwa Polskiego w Ameryce dh. Starzyńskiego, a potem dekorowanie najbardziej zasłużonych na niwie sokolej krzyżem Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego.

Następnie przeprowadzono sprawne i jednocześnie efektowne ćwiczenia dziatwy żeńskiej i męskiej, które wywarły wzruszające wrażenie wśród widzów. Imponująco zaprezentowały się również liczne oddziały Sokolic.

Jednakowoż oklaski najliczniejsze, połączone z okrzykami rozentuzjazmowanych widzów, otrzymali nasi dzielni druhowie, dziarskim krokiem wkraczający na boisko. Pięć obrazów, które ćwiczyli, były bardzo piękne i starannie opracowane, a wykonanie ich wspaniałe.

Wogóle ćwiczenia tak pod względem techniki ogólnej, jak i wykonania, wypadły ładnie.

Wstępowanie drużyn na boisko i schodzenie z niego odbywało się szybko i w porządku, — składnie i bez najmniejszego zamieszania. Występy chwytały za serca wszystkich. Harmonja ruchów imponowała — a każdy z nich pozostawiał efekt bardzo miły.

W zawodach lekkoatletycznych szampionaty Sokolstwa, tak męski, jak i żeński zdobyło Gniazdo Nr. 2 im. Wł. Świątkiewicza. **K.**

DZIAŁ URZĘDOWY

I. II RADA ZWIĄZKOWA.

w dniu 31 października i 1 listopada 1926 r.

I. *Program Zjazdu:*

Dnia 31 października. — Godz. 9 rano. Msza św. w kościele św. Anny, Krakowskie Przedm. 68.
Godz. 9 m. 30—składanie pełnomocnictw w sekretarjacie Zjazdu.
Godz. 11—otwarcie Rady. I-sze plenarne posiedzenie.
Godz. 1 m. 30—składanie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.
Godz. 16 — posiedzenia Komisyj:

Dnia 1 listopada. — Godz. 10. 2-gie plenarne posiedzenie i zakończenie Zjazdu.

II. *Porządek dzienny obrad Rady.*

Dnia 31 października. — Godz. 11. I-sze posiedzenie plenarne:

1) Zagajenie, powitanie gości, ukonstytuowanie Rady.
2) Odczytanie protokółu I-ej Rady z 1923 roku, sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wnioski Zarządu.
3) Wybór Komisji Matki dla ustalenia listy kandydatów do Przewodnictwa Związku, (Prezesa, I-go wiceprezesa i członków Przewodnictwa), Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.
4) Podział uczestników Rady na Komisje:
   a) sprawozdawczo-organizacyjną,
   b) wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego,
   c) skarbowo-budżetową,
   d) organizacji Sokolic,
   oraz przydział wniosków.

Godz. 16-ta. — Obrady w Komisjach.

Dnia 1 listopada. — Godz. 10 rano 2-gie posiedzenie plenarne:

1) Sprawozdanie Komisji Matki, i ogłoszenie listy kandydatów do Przewodnictwa, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.
2) Mianowanie członków honorowych Związku.
3) Składanie kart wyborczych.
4) Sprawozdanie i wnioski poszczególnych Komisyj Zjazdu, dyskusja i uchwały.
5) Ogłoszenie wyniku wyborów.
6) Zamknięcie Zjazdu.

III. Pełne posiedzenia Rady odbywać się będą w sali Resursy Obywatelskiej, przy ul. Krak.-Przedmieście Nr. 64. Tamże mieścić się będzie biuro Rady, czynne:

w dn. 30 października od godz. 18 do 23.
w dn. 31 października od godz. 8 do 14.
w dn. 1 listopada od godz. 10 do 14.

Mieszkania w hotelach w cenie od zł. 3-ch (wspólne) do zł. 7-miu na dobę, zostaną zarezerwowane dla tych uczestników, którzy przed dn. 20 października nadesłali pod adresem Przewodnictwa

Związku zapotrzebowanie. Informacyj o mieszkaniach udzielać będzie biuro Rady.

Obiady w cenie 3 zł. wydawane będą w dn. 31 października i 1 listopada od godz. 14-ej do 16-ej w lokalu Resursy Obywatelskiej.

Bilety na obiady nabywać można w biurze Rady.

IV. Wszyscy uczestnicy Rady Związkowej obowiązani są w myśl art. 9 Statutu Związku złożyć przed otwarciem posiedzenia Rady zaświadczenie właściwych zarządów, stwierdzające prawo uczestniczenia w Radzie.

W myśl art. 4 Regulaminu ubiorów i odznak służbowych uczestnicy Rady winni stawić się w ubiorach mundurowych.

V. Uczestnikom Zjazdu przysługiwać będą w drodze powrotnej zniżki kolejowe w rozmiarze 66 procent. Zaświadczenia na uzyskanie zniżki wydawać będzie biuro Rady.

II. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

1. Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie: z Dzielnicy Mazowieckiej: Ciechanów, Sierpc, Maków, z przydziałem do Okręgu Warszawskiego i Moniewice, z przydziałem do Okręgu Wołyńskiego; z Dzielnicy Wielkopolskiej Gniazdo Domasłów, z przydziałem do Okręgu Kępno.

2. Przyjęto do wiadomości, że Gniazdo Niemirów, Okręgu Lwów, Dzielnicy Małopolskiej wznowiło działalność.

3. Wykreślono ze Związku z powodu bezczynności Gniazdo Gostkowo, Okręgu IV-go, Dzielnicy Pomorskiej.

4. Ze względów organizacyjnych Gniazda Dzielnicy Mazowieckiej: Nowogródek, Niemirów, Baranowicze i Łuniniec wydzielono z Okręgu Białostockiego i przydzielono do Okręgu Wileńskiego.

5. Uchwalono zwołać posiedzenie Naczelników Dzielnic i zdecydowano, aby obrady rozpoczęły się w dniu 1 listopada o godzinie 17-ej. W obradach tych weźmie udział również przedstawicielka Związkowego Wydziału Sokolic.

III. WEZWANIE.

Przewodnictwo Związku rozesłało do Gniazd następujące wezwanie:

W dniu 31 października i 1 listopada zbierze się, jak wiadomo, Rada Związku. Jest to w życiu Sokolstwa zdarzenie ważne, bowiem Rada taka zbiera się co kilka lat zaledwie i jako najwyższa Władza Sokola, ustala kierunek prac i zadań sokolich na czasy najbliższe, oraz ustanawia skład Władz Związkowych.

W roku obecnym — w okresie organizacyjnym jeszcze—Rada ma tem większe znaczenie. Przewodnictwo Związku pragnęłoby znaczenie to w dobie dzisiejszej silnie podkreślić i uwydatnić, wskazując jednocześnie społeczeństwu, że Sokół jest organizacją liczną, spoistą i karną. W tym celu Przewodnictwo Związku wzywa wszystkie Gniazda sokole związkowe, aby w dn. 31 października urządziły u siebie zbiórkę wszystkich członków swoich i, po wyjaśnieniu przez prezesa Gniazda lub wyznaczonego prelegenta znaczenia Rady w życiu sokolem, oraz po urządzeniu przemarszu wysłały do Warszawy depesze z raportem, wskazującym ilość zgromadzonych druhów i druhen. Takie gremjalne raporty wykażą dowodnie spoistość naszej organizacji.

W razie niemożności wysłania depeszy, należy przesłać raport listownie (express).

Przewodnictwo jest przekonane, że do apelu stana wszystkie Gniazda i wszyscy druhowie bez wyjatku, wykazując tem samem sprawność organizacyjną Gniazda.

Druhu Prezesie czy Twoje Gniazdo prenumeruje i płaci za „Sokoła“!

IV. KOMISJA FINANSOWA DO SPRAW BUDOWY SOKOLNI W STOLICY.

Bilans brutto w dniu 30 września 1926 r.

AKTYWA

P. K. O.	Zł.	1788,03
Kasa	„	422,64
Bank dla Handlu i Przemysłu	„	20,00
Bank Przemysłowców Polskich	„	2039,00
Bank Towarzystw Spółdzielczych	„	2296,00
Papiery Procentowe	„	12200,56
Dłużnicy	„	450,00
Przewodnictwo Związku	„	9071,20
Ruchomości	„	700,00
Koszty Handlowe	„	337,52
Druki i Odezwy	„	1861,59
Depozyty u Obcych	„	10000,56
	Zł.	41187,09.

PASYWA

Cegiełki	Dz. Mazowiecka	Zł.	1500,00
Ofiary	Dz. Małopolska	„	5,11
„	Dz. Mazowiecka	„	705,79
„	Dz. Śląska	„	22,22
„	Sokół Polski w Ameryce	„	660,00
Udziały	Dz. Pomorska	„	120,00
„	Dz. Mazowiecka	„	2945,00
„	Dz. Wielkopolska	„	430,00
„	Dz. Krakowska	„	980,00
„	Dz. Śląska	„	340,00
„	Dz. Małopolska	„	1180,00
„	Sokół Polski w Niem.	„	50,00
Znaczki	Dz. Mazowiecka	„	150,00
„	Dz. Wielkopolska	„	50,00
Wierzyciele		„	22,20
Imprezy		„	15617,04
Extra wpływy		„	6409,18
Depozyty własne		„	10000,06
		Zł.	41187,09

Sprzedano udziałów:

w Dz. Mazowieckiej	sztuk	294
w Dz. Krakowskiej	„	98
w Dz. Wielkopolskiej	„	43
w Dz. Pomorskiej	„	12
w Dz. Śląskiej	„	34
w Dz. Małopolskiej	„	118
Sokolstwo Polskie w Niemczech	„	5
Razem zbyto udziałów	**sztuk**	**604**

„Druhu Prezesie, czy Wasze Gniazdo „już obejrzało nasz propagandowy film p. t.

„SOKOLE LOTY“

„Jeżeli nie to wpłyńcie na jeden z miej-„scowych kinoteatrów, aby sprowadził ten „film, żądając nadesłania go z „Centrofilmu“ „Jerozolimska 43 w Warszawie, a gdy się „ukaże na ekranie—postarajcie się, by Kino-„teatr był zapełniony. Film w 6 aktach przed-„stawia podróż naszych druhów z Ameryki „po Polsce oraz manewry konnicy i piecho-„ty sokolej Okręgu Warszawskiego w je-„sieni 1925 r.

V. ZAWIADOMIENIE SKARBNIKA

Składki należy wpłacać na konto P. K. O. 5589, i wymieniać dokładnie za jaki czas i od jakiego Gniazda.

Wpłacono we wrześniu:

Składki zaległe

Lubasz	8·10	Borysów	25·—
Przemyśl	116·—	Radzionków	15·—
Katowice I.	120·—	Zawiercie	20·—
Jaworów	20·—		

Składki bieżące w 1926

Nisko	95·—	Oborniki	27·—
Kruszewo	5·50	Potajewo	8·90
Niwka	32·50	Piaski	46·50
Myszków	17·—	Grodziec	44·50
Krobiów	30·—	Pudliszki	9·—
Panicz	11·—	Środa	38·50
Zaniemyśl	15·—	Chociesz	15·50
Krzykosy	7·50	Nowy Targ	50·—
Zduny	10·45	Dobromil	61.—
Czerniaków	45·—	Piaseczno	20·—
Uchnów	25·—		

DZIAŁ ORGANIZACJI SOKOLIC

POSIEDZENIA ZWIĄZKOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC.

Posiedzenie w dn. 22 września.

W dniu 22 września r. b. odbyło się posiedzenie Związkowego Wydziału Sokolic, na którem:

1) przyjęto do wiadomości sprawozdanie d-hny Przewodniczącej z posiedzenia Zarządu Związku;

2) postanowiono odłożyć urządzenie kursu informacyjno-instruktorskiego dla członkiń Z. W. S. do listopada r. b. i dążyć do tego, aby na kursie tym były również obecne delegatki Dzielnic;

3) przystąpić do ustalenia ewidencji druhen na podstawie materjałów posiadanych przez Przewodnictwo Związku;

4) zająć się zorganizowaniem Dzielnicowych Wydziałów Sokolic;

5) dążyć do zorganizowania w najbliższym czasie:

a) 6-cio tygodniowych kursów sanitarnych;

b) kursu o broni chemicznej i obronie przeciwgazowej;

c) przeprowadzenia musztry i szkoły strzelca;

d) strzelania izbowego;

6) zorganizować obóz w czasie letnich miesięcy;

7) dążyć do włączenia do programu kursów instruktorskich, urządzanych w Puławach przez Stowarzyszenie Ziemianek, działu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;

8) nawiązać stosunek z organizacją młodzieży wiejskiej;

9) powołać płatną instruktorkę wychowania fizycznego;

10) odwołać się jeszcze raz do Gniazd warszawskich o współpracę druhen w Z. W. S.;

11) powierzyć dział prasowy w Sekcji organizacyjno-propagandowej d-hnie Zofji Zalewskiej.

Posiedzenie w dn. 5 października.

W dn. 5 października r. b. odbyło się posiedzenie Związkowego Wydziału Sokolic, na którem:

1) polecono opracować komisji regulaminowej:

a) regulamin dzielnicowych W. S.;

b) regulamin okręgowych W. S.;

c) regulamin dla oddziałów żeńskich przy Gniazdach;

d) regulamin sekcyj;

e) regulamin ustosunkowania wzajemnego poszczególnych Wydziałów Sokolic;

f) wewnętrzny regulamin gniazdowy;

2) postanowiono dążyć do porozumienia z Zarządem Głównym Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej w sprawie współpracy tych Stowarzyszeń ze Z. W. S.;

3) postanowiono przedstawić Przewodnictwu kandydatkę na instruktorkę wychowania fizycznego;

4) rozesłać do Dzielnic, Okręgów i Gniazd program zimowych prac p. w.;

5) przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe z kursu informacyjno-instruktorskiego.

Posiedzenie w dn. 20 października.

W dn. 20 października r.b. odbyło się posiedzenie Związkowego Wydziału Sokolic, na którem:

1) postanowiono opracować regulamin służby wewnętrznej dla druhen;

2) omawiano sprawę współpracy ze Stowarzyszeniem Czerwonego Krzyża;

3) powierzono kierownictwo sekcji kulturalno-oświatowej d-hnie Wandzie Lampowej, która przedstawiła program prac tej sekcji, objęty pięciu głównemi punktami:

a) nauka obywatelstwa;

b) dział krajoznawczy;

c) dział ekonomiczny;

d) kultury osobistej;

e) rozrywkowy;

4) omawiano porządek obrad Komisji druhen na Radzie Związkowej;

5) postanowiono zwołać nadzwyczajne zebranie W. S. na d. 26 b. m.;

6) przyjęto wniosek, zgłoszony przez d-hnę Mandukową w związku z jej sprawozdaniem z organizacji oddziału żeńskiego przy Gnieździe II w Warszawie, w sprawie dążenia do uzyskania współdziałania duchowieństwa w pracach sokolich, jak również udzielenia pozwolenia od władz kościelnych na umieszczanie wzmianek z Sokoła w „Wiadomościach Djecezjalnych".

Z PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I SPORTU

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT W FINLANDJI.

Kwartalnik „Wychowanie Fizyczne" zamieścił w ostatnim numerze wyjątki z pracy p. t. „Wychowanie fizyczne i sportowe w Finlandji" kap. Józefa Jungrawa. Ze względu na interesujący temat, podajemy poniżej streszczenie tego artykułu:

Istnieje w Finlandji straż obywatelska, która jest organizacją przysposobienia wojskowego — tak zwany Skyddskar. Skyddskar ma swój własny sztab generalny, a w nim potężną sekcję wychowania fizycznego, na czele której stoi znany w sporcie międzynarodowym kpt. Levälalit, prezes Zw. Gimn. Sport. Finlandji. Sekcja ta uważa, że należy uprawiać wszystkie sporty w straży obywatelskiej, ale przedewszystkiem te, które przyczyniają się do ogólnej sprawności fizycznej, są popularne wśród mas i przyczyniają się do podniesienia siły obronnej kraju. Dlatego też Skyddskar jest armją ochotniczą o stanie liczebnym 100.000 ludzi, o wysokim poziomie moralnym i fizycznym. Integralną częścią wyszkolenia Skyddskar'u jest gimnastyka i sporty.

Kładzie się silny nacisk na współzawodniczenie drużyn, kompanij, lub bataljonów Skyddaskar'u, a nie na zawody indywidualne. Te ostatnie jednak nie są zupełnie wykluczone. Sportami szczególnie uprawianemi w straży są: strzelectwo, narodowa gra pesapallo, gimnastyka i narciarstwo — na drugim planie pływanie i lekka atletyka.

Skyddskar jest siłą dla obrony granic państwa, tem cenniejszą, że stanowi jednolitą całość ściśle apolityczną—rzecz godna naśladowania u nas, wobec niewątpliwie politycznego zabarwienia niektórych naszych organizacyj p. w. Organizuje Skyddskar własne kursy dla instruktorów wychowania fizycznego. Około 700.000 marek fińskich, t. j. 20.000 dolarów rozdzielono na bataljony straży w celu budowy boisk i strzelnic, organizuje też rok rocznie centralne zawody sportowe, mianowicie: 3 razy do roku zawody strzeleckie, pesapallo i narciarskie, raz do roku zawody gimnastyczne i lekko-atletyczne, w skład których wchodzi pięciobój, bieg rozstawny 400 m. i bieg drużynowy 3 000 m.

Prócz zawodów centralnych odbywa się w ciągu roku ogromna ilość zawodów lokalnych w bata-

B. ŻARNOWIECKI. 17)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Kapitan siedział wmurowany w głębokie krzesło z poręczami. Do serca przystąpiła mu łaska wzruszenia. Skronie napływały krwią. Ujął je w dłonie, oparłszy łokcie na poręczach i upartym spojrzeniem zawisł na ustach majora. Pragnął, ażeby słowa opowieści biegły jak najbystrzejszy rwący potok górski, a zarazem, ażeby toczyły się zwolna i słodko.

— Po zrzuceniu Niemca, -- szeptał major, pochyliwszy głowę, nie wiedzieć czemu, — prowadził dalej skrzydlaty korowód, jak ponury anioł śmierci, kapitan Zubrzycki. Dzięki jego usiłowaniom, nieprzyjaciel od Opalenicy wykręcił na Międzychód. Zubrzycki dawał rozkazy światłem, jako przodownik, a za nim powtarzali prawdopodobnie Nabielak i Korbutowski. Obaj przepadli bez wieści. Dotąd ich nie znaleziono.

Wrócił Zubrzycki. Tu. Do Bydgoszczy. Na rodzinne lotnisko. Nie strzelano do niego, mimo, że szedł bez świateł i w godzinach zakazanych dla wszelkich lotów. Wskazano mu sygnałami miejsce lądowania i kierunek. Widziałem go, major zniżył głos. Byłem właśnie w centrali lotniczej. Nieprzytomnego wyniesiono z płatowca. Gdy zdarto z głowy maskę, ujrzano człowieka o włosach białych jak pierwszy śnieg. W twarzy nie było kropli krwi. Ma dwadzieścia siedem lat, szeptał major, gniotąc bezradnie palce, które trzaskały w stawach.—Słyszysz, ma dwadzieścia siedem lat. Poznał go jeden z mechaników. „Dlaboga, toć to kapitan Zubrzycki." „To nie może być — krzyknął drugi. — Pan Zubrzycki ma czarne włosy, jak smoła". Tak, to był Zubrzycki. Nie poznałem go. Osiwiał zupełnie. Zaniemówił. Niewiadomo, w jaki sposób lądował, gdyż powtarzam, nieprzytomnego zdjęto z siedzenia.

Lekarz zaopinjował: Silny wstrząs nerwowy. Zubrzycki docucony napisał: „Bałem się. Strasznie, przeraźliwie bałem się... bałem się, iż nie znajdę mgły. Idźcie precz, wy wszyscy...". Odwieziono go do szpitala. Majaczy, woła ciągle Nabielaka i Korbutowskiego. Pyta: gdzie Ostrowski, gdzie Ostrowski? Czyżby zginął? — Chodź tu Olek." Ostrowski

ljonach Skyddskar'u np. w r. 1923 odbyło się 1000 zawodów przy uczestnictwie 40.000 zawodników.

W tym samym roku instruktorowie sportowi Skyddskar'u mieli 517 wykładów, których słuchało 35.000 uczestników, przeprowadzili 1.250 lekcyj praktycznych sportu, przy udziale 21.000.

Dzięki zapomogom sztabu generalnego wybudowano 200 boisk i 100 strzelnic. Taką jest w krótkich słowach opisana działalność potężnej organizacji Skyddskar'u, wychowywującego całe zastępy ludzi zahartowanych, wyćwiczonych wojskowo i gotowych na każde wezwanie kraju.

Poza Skyddskar'em istnieje jeszcze Związek Gimnastyczno-Sportowy Finlandji. Uprawiane są w nim wszystkie sporty i dzięki niemu Finlandja zajęła tak wysokie miejsce na wszystkich olimpjadach i zawodach międzynarodowych. Niezmiernie ważną rzeczą w sporcie jest racjonalny trening, dla Finnów nieodzownym warunkiem do tego jest łaźnia parowa. Sportowcy fińscy nie wyobrażają sobie sportu bez łaźni. Łaźnia parowa jest dla całego narodu fińskiego symbolem wybawienia od wielu chorób. W łaźni parowej Finnowie odpoczywają po trudach fizycznych, członki zmęczone odzyskują elastyczność, a sportowiec wychodzi z łaźni pełen wigoru i mocy. Sportowcy fińscy tak wysoko cenią swoją łaźnię, że nie znalazłszy jej w Paryżu w czasie igrzysk olimpijskich w 1924 r., nie zawahali się zbudować ją własnym sumptem w stadjonie w Colombes, gdzie podobno do dziś się zachowała, jako pamiątka po Nurmi'm, Ritolim i reszcie olimpijczyków fińskich.

Łaźnia fińska wygląda bardzo prosto i prymitywnie. Kilkadziesiąt luźnych, ułożonych na sobie średniej wielkości kamieni, rozgrzanych do czerwoności przez palący sie pod niemi ogień. Naprzeciw tych kamieni, w oddaleniu 3 — 4 kroków pomost drewniany, ustawiony na metr pod powałą. Kłęby gorącej pary, otrzymywanej przez polewanie kamieni wodą, uderzaja wprost w ludzi, siedzacych na pomoście. Wysokość temperatury w łaźni zależna od ilości pary, którą reguluje sie dolewaniem wody na kamienie. Amatorzy — a jest ich bardzo wielu, wytrzymują temperaturę 75° C. Aby pobudzić gruczoły potowe do intensywniejszego wydzielania, używają Finnowie pęków gałązek brzozowych z liśćmi, którymi uderzają się po całem ciele.

Lekkoatletyka rozwijała się w Finlandji, jako dział gimnastyki i była pod silnym jej wpływem. Dowodem tego jest dziś jeszcze zachowana organizacja lekkoatletów, nie tworzących oddzielnego związku, lecz sekcję Zw. Gimn.-Sport. Finlandji.

Pierwszym człowiekiem, który wprowadził w Finlandji lekką atletykę, był profesor Viktor Heikel, twórca tak zwanego fińskiego systemu gimnastyki męskiej. Inicjatorem współczesnej fińskiej lekkoatletyki jest Ivar Wilksman. Dzięki niemu lekkoatletyka rozeszła się między wszystkie warstwy społeczeństwa. Z początkowych stadjów, zawody lekkoatletyczne przekształciły się w zawody o oznakę sportową 3 stopni, jako w formę bardziej odpowiadającą współczesnym wymaganiom, przyjętym w całej Skandynawji.

W 1910 r. wprowadzono mistrzostwo dla każdej gałęzi lekkiej atletyki oddzielnie.

Ażeby uwydatnić do czego doprowadzić może systematyczna praca i zaprawa sportowa, tak małego narodu, jak Finnowie, zestawić należy pierwsze oraz ostatnie ich wystąpienie na arenie olimpjad nowoczesnych. Zestawienie to wykaże, że Finnowie są bezkonkurencyjni w Europie, a w niektórych gałęziach nawet w całym świecie.

Na olimpjadzie ateńskiej w 1906 r. Finlandję reprezentowali 3-ej lekkoatleci: Järwinnen, Tuomela i Pennola. Najlepsze wyniki osiągnął Järwinnen, bo pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, stylem klasycznym, 5-te miejsce w rzucie oszczepem.

Tuomela był 4-tym w pięcioboju i 7-mym w rzucie oszczepem. Pennola był 6-tym w skoku o tyczce i 6-tym w rzucie oszczepem.

Na olimpjadzie paryskiej w 1924 r. odnieśli Finnowie triumf przedewszystkiem w biegach płaskich. Bieg 10.000 m. I Ritola—30'23"2"; 3 i 4 miejsce zajęli również Finnowie. Bieg na przełaj 2 pierwsze miejsca zdobywają Nurmi i Ritola. Bieg 1.500 m. I-e miejsce Nurmi, bieg 5.000 m. I-sze miejsce Nurmi; bieg drużynowy 3.000 m. I-sze miejsce Finnowie; bieg 3.000 m. z przeszkodami Ritola, II-gie i V-te

---

miał Olek na imię. Woła: Zuch Neyman. Dobrze, dobrze Neyman. Wiedziałem, że w tobie mieszka męstwo... Zuch jesteś Neyman... i ty Ostrowski też.. bardzo was kocham... ta mgła, ta mgła... gdzie jest ta mgła...? o Boże... czy ją znajdę... pomóż mi znaleźć mgłę... mgło...! ...mgło! Gdzie jesteś mgło?... O! światła!... krzyż płomienny... dobrze lecę... linja kolejowa na... Neyman, bracie mój... Neyman... cudowną miałeś śmierć... Neyman, zazdroszczę ci... słyszysz Bolek... my wszyscy ci będziemy zazdrościć... Mgła, gdzie jest moja mgła?... maski zdjąć za linją płomieni... kazać maski zdjąć... zdjąć... zdjąć... maski zdjąć... Neyman... Neyman... Korbutowski... nie wyprzedzaj... dobrze, dobrze... mgła... Neyman... mgła... Ostrowski... śmierć we mgle... śmierć...

W majaczeniu, Zubrzycki bez przerwy powtarzał głosem sygnały — rozkazy. Śmieje się i płacze, jak dziecko. Woła towarzyszy. Szczególnie Neymana. Wszyscy wokół niego szlochają. Przyznam ci się, — tu major ponownie przeszedł w szept — że szlochałem z innymi.

Dersław siedział jak skamieniały. Pędy kasztanów, uderzane wiatrem, dzwoniły łagodnie po szybach okiennych. Kapitan czuł, że w skroniach łomoce mu krew gorąca, że fale jej nabiegają ponad oczy... w oczach widzi błyski... błyski ogniste... Nie widzi nic przed sobą. Okna, kasztanów szemrzących o szyby okienne i majora. Natomiast jest w ciemnej nocy. Pod nim i nad nim ciemność, przed którą biegnie gromada cieni. Cień śmierci na przodzie. Zubrzycki na przedzie idzie ku mgle. Ku śmierci gromada skazańców za nim.

W pierwszej chwili kapitan uczuł bijący wyraźnie w prawej ręce puls. Sądził, że go obudzono z ciężkiego snu... jakby wychodził z nieznanej głębokości.

Otarł szybko oczy chusteczką. Spojrzał na majora. Ten, cicho, wstydliwie, zakrywając oczy dłonią, opartą o stół — dziwnie drgał. Dlaczego, kapitan nie wiedział. Po chwili zrozumiał, że major szlocha. Przypomniał sobie wtedy, że Ostrowski był jego ciotecznym bratem. Niewymowny żal ścisnął serce. Odwrócił twarz na stronę i w milczeniu, szanując boleść przyjaciela, czekał.

Major po kilku minutach wstał, przeszedł się kilka razy, wreszcie zatrzymał się przed nim i rzekł zdławionym przez łzy, głosem:

— Nie myśl, że płaczę po Olku. Nie. Raczej raduję się, jego zaiste cudowną, bohaterską śmiercią,

miejsca również Finnowie. Bieg 400 m. z płotkami Finn Vilen, II-gie miejsce, bieg maratoński I-szy Steenros, IV Halonen. Pięciobój I-sze miejsce Lehtonen; dziesięciobój Finnowie IV miejsce.

Finnowie posiadają obecnie następujące oficjalne rekordy światowe:

Bieg 1.500 m. 3'52" Nurmi. Polacy 4'9'4" Jaworski.

Bieg 2.000 m. 5'20" Nurmi. Polacy 5'47'6 Kostrzewski.

Bieg 3.000 m. 8'20" Nurmi. Polacy 9'12" Łukasiewicz.

Bieg 5.000 m. 14'28,2" Ritola. Polacy 16'4" Sawaryn.

Bieg 10.000 m. 30'23,2" Ritola. Polacy 34'5, 2" Łukasiewicz.

Bieg 20.000 m. 1 h 7' 11, 2" Steenros. Polacy 1 h 16' 10" Szelestowski.

Bieg 25.000 m. 1 h 25' 19, 6" Kolehmainen. Polacy 1 h. 37'46" Szelestowski.

Bieg 30.000 m. 1 h 47' 13,3" Kolehmainen. Polacy 2 h 7' 19" Szelestowski.

W sumie zatem 10 rekordów światowych, jeżeli dodać rzuty dyskiem i oszczepem. Pozatem posiadają Finnowie 9 rekordów olimpijskich.

W Finlandji od bardzo dawna jest ogromnie rozwinięty sport narciarski. Na początku był to ruch tylko utylitarny. Potem jednak przy rozwoju lokomocji rozwija się bardziej jako sport. Zasadnicze elementy fińskich metod są jednakowe długie wypady, wykonywane przy pomocy kija z jednoczesnemi małemi podskokami kolejno na każdej nodze w celu zwiększenia szybkości.

Bieg główny odbywa się na przestrzeni 30 kilometrów. Zwycięzca jest niezwykle honorowany. Jednocześnie z temi zawodami organizowana jest wystawa nart. Zawody te odbywają się zwykle w Oulu i przyczyniają się bardzo do propagandy sportu narciarskiego i do doskonalenia się narciarzy pod względem szybkości i stylu.

Współczesne zawody narciarskie obejmują następujące biegi w równym terenie: bieg 10 klm., 30 klm., i 60 klm., dostępne dla wszystkich. Bieg 10 klm. wyłącznie dla młodzieży, ten sam dla 45 oldboy'ów, bieg 20 klm., dla 35 oldboy'ów, bieg rozstawny 2 — 5 klm., bieg rozstawny 5—10 klm., bieg 5 klm. wyłącznie dla niewiast.

Do chwili obecnej Finnowie są uważani za mistrzów świata w biegach płaskich na nartach i posiadają rekordy we wszystkich biegach na nartach, urządzanych na terenie płaskim. Finnowie byli bici przez Norwegów w skokach i biegach w terenie górzystym. Świadczą o tem wyniki na Olimpjadzie w Chaminix w 1924 r., gdzie w biegu na przełaj na terenie górzystym zdobyli tylko 3-cie miejsce dzięki wybitnemu zawodnikowi Tapani Niku.

Skoki jak i biegi w terenie górzystym są sportem stosunkowo młodym w Finlandji, bo dopiero w 1886 roku zanotowano pierwsze zawody w skokach, a pierwsza wzorowa skocznia zbudowana została w 1906 roku. Znajduje się jednak teraz w Finlandji 20 skoczni, budowanych z ogromnym nakładem ze względu na zupełny brak spadów górskich.

Największa skocznia, bo dopuszczająca maksymalne skoki do 40 m. zbudowana jest w Lahti na północ od Helsingforsu. Najlepszy skok narciarski Finnów wynosi 42 i pół m.

Obok narciarstwa ze sportów zimowych jest bardzo rozwinięte łyżwiarstwo, w którym Finnowie osiągnęli rekordy światowe. Rekordy te zdobyli Thunberg, Skutnabb i Tuomainen. Ten ostatni zdobywa mistrzostwo w łyżwiarstwie wyścigowym państw północnych w roku 1919 i w 1921. Thunberg zdobywa mistrzostwo Europy w 1922 r. i mistrzostwo świata w 1923 i 1925 r.

Największe sukcesy zdobywają na olimpjadzie zimowej w Chamonix. W biegu 15.000 m. zwycięża Thunberg, w biegu 5.000 m. Thunberg i Skutnabb zwyciężają jednocześnie, w biegu 10.000 m. I miejsce przyznano Thunbergowi, III otrzymał Skutnabb.

Sportem zimowym, uprawianym na lodzie jest tak zwany hockey. Grę tę można nazwać śmiało zimową piłką nożną ze względu na wielkie podobieństwo przepisów gry. Obie drużyny składają się z jedenastu graczy, którzy tak samo ustawiają się jak w piłce nożnej na boisku tych wymiarów, co

---

innej sobie nie życzę... a płaczę z radości... ze wzruszenia...

Kapitan bez słowa ujął go za rękę i uścisnął mocno.

Zieliński siadł ponownie przy stole, wziął do ręki jakieś papiery, które machinalnie przerzucał.

Kapitan zapatrzył się w głąb siebie, myśląc nad niepokonanym męstwem pięciu żołnierzy. Rzekł do majora, jakby mówił do siebie.

— Nieprawdą więc jest, iż wojna dzisiejsza nie zna bohaterów i że ich nie potrzebuje.

— Słusznieś powiedział, odparł nagle ostrym głosem Zieliński, obróciwszy się ku niemu. Nieprawdą jest sąd podobny. Po wszystkie wieki męstwo jest główną cnotą w boju. Kto nie jest zdolny zlekceważyć własnego życia w czas bitwy, wzgardzić przyszłą rozkoszą stołu i łoża, kto niema w tętnicach wrzącej krwi wojownika i nie jest gotów wysączyć jej do ostatniej kropli w potrzebie — temu Nike, pani zwycięska o lotnych skrzydłach nie jest przyjazną.

— Z tego co powtarzasz z majaczeń Zubrzyckiego, myślał on o daniu znaku zdjęcia masek...

— Tak. Instrukcja, którą mu dano, kładła szczególny nacisk, na wczesne danie sygnału transportowcom, że granica jest już minięta. Widocznie Zubrzycki rozkaz wykonał w porę i lotnicy z ulgą zdarli maski. Rezultat wyprawy można nazwać strasznym. Katastrofa. Niedobitki z wieścią wróciły z najazdu.

— A nasze straty?

— W Poznaniu niewielkie. Ogółem siedmiu zabitych. Kanonierzy i policjanci. Zatrutych i rannych doliczono trzydziestu, czterdziestu, z czego połowę w jednem miejscu. Powietrze sprzyjało nam. W Kistrzyniu w chwili odlotu było spokojnie, w Poznaniu—słaby wietrzyk lokalny. Około północy wiatr się wzmocnił i rozpędził gazy. Najwięcej pocisków spadło na Jeżycach. Spalonych jest kilka domów, a raczej nadpalonych. Wszystkie niezaopatrzone szyby w kawałkach. W tej chwili w Poznaniu szalona radość.

Na Śląsku i w Czechach również miał miejsce najazd lotniczy. Niemcy ewakuują pospiesznie Śląsk. Nasze oddziały weszły do Bytomia w nocy. Tylne straże niemieckie broniły się zaciekle do godziny drugiej, poczem urwały się i odeszły. O drugiej minut dziesięć napadnięto na Katowice, które się wraz z całym zagłębiem i strefą pięćdziesiąt kilometrów szeroką w stronę Krakowa okryły w minutę sztuczną mgłą. Nieprzyjaciel rzucał tam zwy-

boisko footbalowe. Z tego powodu zalewają zwykle Finnowie boiska footbalowe wodą i otrzymują boisko do hockey'a. W hockey'u rywalizują ze sobą Szwecja i Finlandja, jak dotychczas z przewagą po stronie tej ostatniej.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE SOKOŁA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

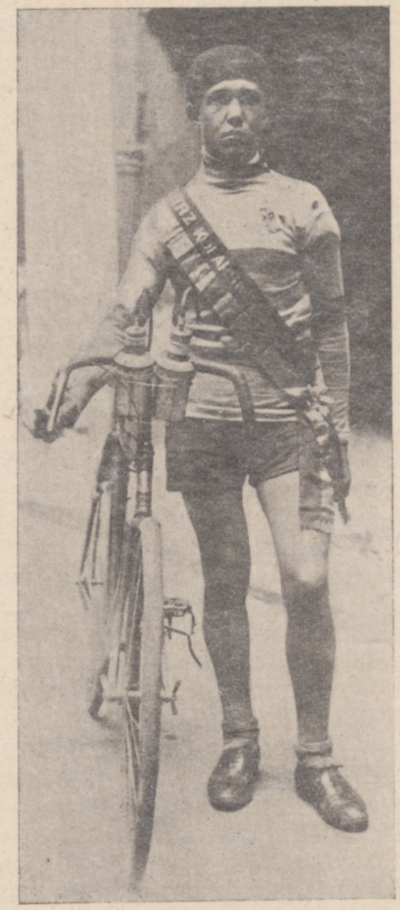
W dniu 10 październiaka b. r. odbył się sokoli wyścig na przestrzeni 107 klm. 100 mtr. o „Mistrzostwo Sokoła" Okręgu Warszawskiego. Gdy wyścig ten nie mógł się odbyć w pierwotnie wyznaczonym terminie (w sierpniu), obrano celowo październik, jako miesiąc, poświęcony w „Sokole" uczczeniu duchowego patrona Sokolstwa — Tadeusza Kościuszki.

Wyścig o „Mistrzostwo Sokoła" Okr. Warsz. można śmiało nazwać wyścigiem wytrwałości, bowiem już stan pogody nie zapowiadał różowych horoskopów, a następnie złość ludzka szła w sukurs naturze, która po szeregu pięknych dni, rozpętała się bardzo silną wichurą, wywracającą słupy telegraficzne. Ta złość ludzka rzuciła pineski na drogę i wbiła gwoździe w mostki, leżące na trasie biegu.

Zawodnicy mieli podczas ¾ drogi wiatr czołowo- boczny, osiągnięty więc w tych warunkach czas zdobywcy I-ej nagrody druha Eugenjusza Michalaka, 4 godz. 12 min. 30,4 sek. można nazwać bardzo dobrym.

Do biegu stanęło 13 zawodników, — liczba, która powszechnie uchodzi za feralną. Z liczby tych zawodników 9-ciu ukończyło bieg, to też prezes Gniazda I, którego Sekcja Kolarska urządzała ten bieg, w swojem krótkiem przemówieniu do zdobywców nagród, podkreślał właśnie ten moment uporu i wytrwałości w łamaniu przez druhów trudności biegu. Po tym biegu Sekcja Kolarska Gniazda I została wzmocniona duchowo i zachęcona do dalszej pracy nad sobą oraz w kierunku szerzenia propagandy kolarstwa w „Sokole".

Początki są zawsze trudne, głosi francuskie przysłowie. To też trzeba przyznać, że ten pierwszy wyścig, jak zwykle wszelkie pierwociny, miał pewne braki organizacyjne, które w roku przeszłym napewno będą usunięte.



Dh. Eugenjusz Michalak zdobywca I-szej nagrody w biegu kolarskim.

Z Sekcji automobilowej Gniazda I, dali pomoc druhowie: zawsze ofiarny druh Jan Michalski i druh Pałkiewicz.

A oto wykaz zwycięzców, nagród, które otrzymali i ofiarodawców tych darów:

---

kłe pociski, wypełnione materjałem wybuchowym, w postaci ciężkich bomb o wadze dwustu pięćdziesięciu kilogramów. Straty większe, znacznie większe, niż w Poznaniu. Kilka pocisków uderzyło w duże domy robotnicze. Następnie Niemiec zastosował po raz pierwszy w dziejach wojny w Europie deszcz jadowity.

— Rosa śmierci — wyszeptał kapitan.

— Tak, rzeczywiście, jest to rosa śmierci. Ciecz ta, o wysokim punkcie wrzenia, ażeby krople nie odparowały, zanim dosięgną ziemi, nie jest przez nas jeszcze zbadana. Naogół próbę deszczową można nazwać nieudana. Samoloty ze względu na własne bezpieczeństwo szły na wysokości bojowej powyżej trzech tysięcy pięćset metrów. Okazuje się, że z tej wysokości deszcz jest mało skuteczny. Przytem natrafił na mgłę, w której pojedyńcze krople musiały się przebijać następnie. Nieprzyjaciel nie miał pewności, czy jest już nad polską częścią zagłębia. Z tego powodu, niewszystkie aparaty zaczęły jednocześnie siać truciznę.

Samolot przeciwnika spadł jeden z pierwszych. Jeńcy twierdzą, że działało ogółem pięćset samolotów, z których trzysta miało w zbiornikach dwie, do dwóch i pół ton cieczy. Przyjmowano, że aparat obsieje smugę trzydzieści metrów szeroką, dziesięć kilometrów długą.

— Jakie straty ma nieprzyjaciel?

— Na Śląsku niewielkie. Ogółem w Zagłębiu strącono czterdzieści samolotów. Nalot przeszedł błyskawicznie. Ciemna noc niedozwoliła ścigać przeciwnika. Coprawda, ta ciemność posłużyła nam również. Najciekawsze, że teraz niewiadomo, gdzie padał deszcz. Po zbadaniu jadu, wyjaśni się, na ile dni Zagłębie będziemy uważać za zagazowane. Na razie wszyscy chodzić muszą w maskach. Trochę ciężko.

— Wytrzymają, machnął ręką kapitan.

— Wytrzymać, wytrzymają. Acha... jeszcze jedna drobnostka. Jeńcy zeznali, że kilkanaście samolotów miało ładunek kamitu.

— To gorzej. Będzie musiało zagłębie pójść pod maskę na kilka dni.

Ostatni meldunek, który czytałem, był wysłany o dziewiątej. Jeszcze nie znaleziono miejsc, gdzieby się dało odczuć działanie gazów załzawiających. Narazie szukają kamitu.

— Możliwe, że go wcale w pośpiechu nie rzucano.

(d. c. n.).

Pierwszy przybył druh **Eugenjusz Michalak**, nagroda: tytuł „Mistrza Okręgu Warszawskiego „Sokoła“, szarfa, dyplom, żeton złoty i nagroda honorowa — rower, **dar firmy „Ormonde“ p. K. Lipińskiego.**

Drugim był (o 300 mtr.) druh **F. Ignaczak**; nagroda: żeton srebrny i rama rowerowa, **dar firmy Fr. Zawadzki.**

Trzeci — druh **J. Ostrowski**; nagroda żeton srebrny i para gum, **dar firmy „Bergongnan“.**

Czwarty — druh **St. Chabros**, nagroda: żeton i obraz olejny, dar druha **J. Wadowskiego.**

Piąty — druh **W. Klusiewicz**, nagroda: żeton i koszulka sportowa wełniana, **dar firmy Jul. Osiński.**

Szósty — druh **H. Borkowski**; nagroda: żeton i kierownik, **dar firmy „Pegeot“.**

Siódmy — druh **Wł. Styczyński.**

Ósmy — druh **Potajało.**

Dziewiąty — druh **Wł. Konopczyński.**

Wszyscy zawodnicy z Sekcji kolarskiej Gniazda I. Zawody organizował kierownik Sekcji kolarskiej tegoż Gniazda, druh Jul. Kuszczyński ze współ udziałem Zarządu Gniazda I. Start prowadził druh Ign. Wadowski, skarbnik i reprezentant Okręgu na zawodach. Udział druhów był nieliczny, zapewne pogoda nie zachęcała do wycieczki.

W zakończeniu tego sprawozdania niech mi wolno będzie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Zarządu Gniazda I. wszystkim ofiarodawcom nagród dla zawodników. Czołem!

Stefan Bronikowski.

Z ŻYCIA SOKOŁA

LUSTRACJA TECHNICZNA W BRZESKU.

Naczelnik Okręgu tarnowskiego, dh. Józef Zając, przeprowadził techniczną lustrację w Brzesku i stwierdził następujący stan wychowania fizycznego w Gnieździe:

Przeprowadzony wobec dha Zająca tok lekcyjny wykazał dużą fachową wprawę w prowadzeniu ćwiczeń fizycznych oraz duże wyrobienie u ćwiczących, zwłaszcza druhów. Żal tylko wyrazić należy, że podczas lustracji tak mało stanęło do ćwiczeń, ponieważ zwykle ćwiczy po 20-tu druhów i kilkanaście druhen, tym razem zaś tylko ćwiczyło 10 druhów i 6 druhen. Stan ćwiczeń dość dobry, a dzięki doskonałemu kierownictwu dha Figuły, jest wiele danych, że Sokół brzeski celować będzie w Okręgu tarnowskim.

ŚWIĘTO P. W. W OŚWIĘCIMIU.

Dnia 10 października w Oświęcimiu odbyło się święto przysposobienia wojskowego, w którym przyjęło udział 400 młodzieży. Ogólną uwagę i uznanie zdobył hufiec p. w. T. G. „Sokół“ z Brzeszcz. Po mszy św., defiladzie i obiedzie, nastąpiły zawody lekkoatletyczne, w których czołowe miejsca zajął „Sokół“, zdobywając 4 pierwsze nagrody, 4 drugie, 3 trzecie i 1 czwartą. Drugie miejsce w zawodach przypadło gimnazjum humanistycznemu, trzecie połączonym hufcom Strzelca z Brzeszcz i Oświęcimia, resztę nagród zdobyły trzy pozostałe inne oddziały p. w.

TOW. GIMNASTYCZNE SOKÓŁ W BIRTUŁTOWYCH.

Tow. Gimn. „Sokół“ w Birtułtowych istnieje od 6 lat i nieźle się rozwija. Naogół posiada 90 członków — w tem 30 ćwiczących, 40 niećwiczących i 20 młodzieży. Przy Gnieździe istnieje sekcja teatralna, która brała czynny udział w pracach plebiscytowych, a której obecnem zadaniem jest urządzanie przedstawień. Towarzystwo ma również swoją miejscową muzykę, złożoną z piszczałek i bębenków. Posiada własne boisko, a obecnie buduje Sokolnię. Wiele pomocy i poświęcenia nad ulepszeniem warunków pracy w Gnieździe włożył dyrektor miejscowej kopalni dh Wojciechowski. Zebrania ogólne odbywają się co miesiąc. Prezesem Gniazda jest dh Józef Różański.

„DZIEŃ SOKOLI“ W KIELCACH.

W dniu 3 października b. r. stosownie do wskazówek Przewodnictwa Związku, urządziło Gniazdo w Kielcach t. zw. „Dzień Sokoli“ Komitet Urządzający tę uroczystość miał za zadanie zainteresować w tym dniu ogół mieszkańców Kielc Towarzystwem Gimnastycznem „Sokół“, przedstawić jego ideę i zadania, wykazać ogrom dokonanych prac, oraz przedstawić program wychowania fizycznego i narodowego społeczeństwa polskiego na przyszłość. Równocześnie zadaniem dnia sokolego było — spopularyzować hasła sokole i zjednać jak najwięcej nowych czynnych członków dla Towarzystwa.

W dniu tym wyszła drukiem „Jednodniówka“ sokola p. t. „Czołem“, w której przedstawiona została w ogólnych zarysach historja Sokolstwa polskiego. Osobny ustęp przedstawia historję Gniazda kieleckiego. „Jednodniówka“ wydaną została w 1000-cu egzemplarzach i rozsprzedana po cenach własnego kosztu, t. j. 30 groszy za sztukę. Pozatem wysłano bezpłatne egzemplarze do Władz Sokolich i wszystkich Gniazd Okręgu kieleckiego.

O godzinie 11-ej odbyła się w lokalu Sokoła zbiórka wszystkich członków — przemówił serdecznie prezes Gniazda dh Krug. W krótkich słowach zachęcił druhów i druhny do wytrwałej i wiernej pracy pod pełnym chwały sztandarem sokolim. Wezwał wszystkich członków do uświadamiania społeczeństwa o idei sokolej i zjednywania dla niej zwolenników. Przypomniał wkońcu zapadłą uchwałę na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 26 września b. r., mocą której członek, który zjedna największą liczbę czynnych członków dla Towarzystwa do końca bieżącego roku, otrzyma w dowód uznania, piękny biust duchowego wodza Sokolstwa polskiego, naczelnika Tadeusza Kościuszki.

Po zbiórce miał się odbyć agitacyjny pochód przez miasto, mający przedstawić alegorycznie działalność Sokoła. Między innemi miały iść grupy, symbolizujące lekkoatletykę, szermierkę, kolarstwo, wioślarkę i przysposobienie wojskowe. Pochód miał zamykać pluton druhów umundurowanych. Zarazem miały być niesione tablice, z wypisanemi hasłami sokolemi jak: „W zdrowem ciele zdrowy duch", „Ramię do ramienia", „Hartuj ciało — „Ojczyźnie służ", „Karność, tężyzna to siła narodu", „Wstąp do Sokoła". Pochód ten był obliczony na propagandę haseł sokolich, przez niesienie wspomnianych napisów przez miasto. Jednakże z powodu zakazu miejscowego starostwa niesienia jakichkolwiek napisów w pochodzie, odstąpiono na znak protestu od zamiaru urządzenia pochodu, któryby nie osiągnął swego celu.

Z imprez dochodowych urządzoną została w południe w gmachu wojewódzkim loterja fantowa, która udała się w zupełności.

Po południu odbyła się na boisku sokolim zabawa, połączona z popisami gimnastycznemi. Jednak że z powodu dotkliwego zimna publiczność nie dopisała.

W ciągu tygodnia przewidziane było wyświetlenie filmów „Sokole loty". Jednak z powodu wygórowanych warunków postawionych przez dzierżawcę kina „Czary" za odstąpienie sali, Komitet zamiaru tego zaniechał.

Wynik moralny i finansowy „Dnia Sokolego" był bardzo dodatni. Gniazdo pozyskało około 30 nowych członków.

Z DZIAŁALNOŚCI SOKOŁA W PŁOŃSKU.

W połowie września Gniazdo płońskie odbyło wycieczkę do Czerwińska n. Wisłą, celem założenia tam Gniazda sokolego. Udział w wycieczce wzięły oddziały: konny (35 jeźdźców), pieszy (45 ludzi), druhen (13 osób) oraz orkiestra złożona z 15 druhów. Na rynku w Czerwińsku nastąpiło uroczyste powitanie Gniazda płońskiego przez Komitet Organizacyjny. Następnie po wspólnem śniadaniu, wszyscy druhowie udali się na sumę do miejscowego kościoła. Niespodziewanie Gniazdo płońskie, stało się uczestnikiem uroczystości założenia i poświęcenia sztandaru Katolickiej Młodzieży Polskiej żeńskiej w Czerwińsku i przyczyniło się do uświetnienia tej uroczystości.

O godz. 4.30 po poł. wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe kawalerji, pokazy gimnastyczne oddziału przysposobienia wojskowego oraz ćwiczenia druhen. W końcu nastąpiło uroczyste pożegnanie Gniazda płońskiego przez Komitet Organizacyjny, defilada i wymarsz w powrotną drogę. Wyprawa do Czerwińska kosztowała wiele wysiłku z powodu utrudnionej komunikacji, lecz wydała plon sowity, założone bowiem zostało Gniazdo, które już w pierwszej godzinie swej egzystencji liczyło 40 członków.

WIELKA MANIFESTACJA POLSKA W GDAŃSKU.

W niedzielę dn. 3 października r. b. odbyła sie w Gdańsku uroczystość historyczna poświęcenia boiska sokolego, które powstało skutkiem olbrzymiego łącznego wysiłku społeczeństwa polskiego w Gdańsku i całej Polski.

W dniu tym podążyły do Gdańska delegacje z całej Polski.

Ziemia Pomorska przysłała liczne zastępy druhów, a szczególnie karnie stanął do apelu Okręg I, (kaszubski), którego prezesem jest niestrudzony działacz sokoli dh. Czaplicki, a naczelnikiem star- i zasłużony na niwie sokolej społecznik dh Garjantysiewicz (4. X. r. b. obchodzi swój 25-letni jubileusz pracy sokolej).

Na uroczystość tę przybyli z ramienia Przewodnictwa Związku Sokolego druhowie: dr. Eugenjusz Wunsch i Emil Rauer oraz dhna Teodora Walczewska i delegaci Dzielnic: mazowieckiej, małopolskiej, krakowskiej, wielkopolskiej i górnośląskiej.

Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę 2 października zebraniem naczelników i przewodników oraz sędziów, które zagaił naczelnik Okręgu I, dh Garjantysiewicz, a obradom przewodniczył naczelnik Dzielnicy Pomorskiej dh Makowski z Torunia, i zebraniem Zarządu Dzielnicy Pomorskiej, któremu przewodniczył prezes tejże Dzielnicy dh. Władysław Samoliński.

W niedzielę, dnia 3 października, odbyły się na boisku rano zawody. W międzyczasie robotnicy, rzemieślnicy oraz drużyna sokola pod umiejętnem kierownictwem posła Jedwabskiego kończyli pracę około udekorowania boiska.

O godz. 10 i pół ustawił się pochód pod komendą naczelnika dh Garjantysiewicza, na czele którego kroczyła orkiestra marynarki wojennej z Gdyni, ze swym kapelmistrzem p. Pawłowskim.

W pochodzie niesiono 14 sztandarów sokolich i sztandary Towarzystwa Powstańców i Wojaków oraz Organizacji Polek.

W pięknie udekorowanym w zieleń miejscowym kościele parafjalnym odprawił następnie kapelan Sokolstwa Pomorskiego Ks. Prof. Turzyński Mszę św., do której służyło dwóch druhów, prezes Wierzchowski z Podgórza i prezes Czerwiński z Wąbrzeźna.

Po skończeniu Mszy św. i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" wypowiedział Ks. Kapelan kazanie, kładąc nacisk na to, byśmy wiernie stali przy wierze ojców naszych i by w Gdańsku nie było Polaka, któryby duszą i ciałem nie był Sokołem. Wszyscy prawi i zacni obywatele, — prawił czcigodny kapłan — którym dobro Kościoła i Ojczyzny leży na sercu, winni znaleźć się w „Sokole".

Piękne to i wzruszające kazanie okolicznościowe, pełne głębokiego ukochania tak nam drogiej sprawy sokolej, która służy dobru narodu i państwa — wzruszyło wszystkich do głębi.

Kościół był przepełniony Polonją gdańską. W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciel Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Zalewski, Minister Bertoni, starosta tarnowski, p. Dytkiewicz z żoną, p. Stanisław Kunz, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego", prezes gminy polskiej, weteran sprawy narodowej nietylko w Gdańsku, ale na całych Kaszubach, p. Czyżewski, hr. Mełżyński prezes Centralnego Związku Powstańców i Wojaków, reprezentanci Sokolstwa i zaprzyjaźnionych polskich stowarzyszeń w Gdańsku.

Zkolei odbyło sej poświęcenie boiska, dokonane przez ks. prob. Komorowskiego w asyście ks. kapelana Turzyńskiego. Zebranych na boisku Sokołów i gości witał prezes okręgowy druh Czaplicki, wskazując na doniosłość chwili przeżywanej. W momencie zaciągniecia na boisku bandery polskiej,

orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy.

Następnie przemówił zastępca komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Zalewski, podkreślając, iż uroczystość otwarcia boiska Sokolego jest jednym z etapów wzmacniania się Polonji gdańskiej. Potem przemawiali prezes gminy polskiej i Towarzystwa „Jedność“ p. Czyżewski, przedstawiciel władz sokolich, Tow. Powstańców i Wojaków, oraz polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku.

Następnie przed przedstawicielami władz państwowych i sokolich odbyła się defilada.

O godzinie 2 po południu odbył się wspólny obiad w domu akademickim, w czasie którego wzniesiono wiele toastów na cześć „Sokoła“ gdańskiego.

Po południu odbył się na boisku koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni oraz zawody, które wypadły bardzo dobrze. Niestety publiczność nasza polska gdańska nie dopisała.

Uroczystość na boisku zakończyła się pięknem przemówieniem prezesa Dzielnicy Pomorskiej i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Drużyna zgotowała owacje swym ulubionym przewódcom i prezesowi dh. Samolińskiemu, prezesowi Okręgu I. dh. Czaplickiemu, i posłowi Jedwabskiemu.

Zawodami kierował naczelnik Okręgu I. dh. Garjantysiewicz pod ogóln. nadzorem naczelnika Związku Makowskiego.

Najmozolniejszą pracę dnia miał dh. profesor Albrecht z Bydgoszczy, a współpracowali dzielnie dh. Gołębiewski i dh. Jabłoński z Bydgoszczy i Dostatni z Grudziądza.

Wieczorem odbyła się zabawa w Domu Polskim, gdzie w pięknych dwóch salach zebrała się cała kolonja polska. Tu przemawiali druhowie prezes Samoliński, Czaplicki, płk. hr. Mielżyński, starosta Dytkiewicz i inni. Bawono się ochoczo do rana.

Niechże te miłe uroczystości gdańskie pobudzą nas do energicznej i wytrwałej oraz zgodnej pracy.

Wszyscy Polacy w Gdańsku zjednoczyć się winni tak sokoli, jak wojacy, młodzież katolicka i stworzyć jeden silny front, by służyć tylko i wyłącznie Polsce.

Kunz.

Z DZIELNICY FRANCUSKIEJ.

Na nadzwyczajnem zebraniu Zarządu Dzielnicy VII-ej we wrześniu w Lens zapadła między innemi uchwała przeniesienia redakcji oficjalnego organu Dzielnicy VII z Paryża do Lens, połączenia sekretarjatu Dzielnicy z redakcją tegoż organu, powierzenia redagowania Organu Komitetowi Redakcyjnemu złożonemu z dhów: prezesa Grzony, wiceprezesa Porzucka i Kasprzaka, nacz. Woźniaka i sekretarza Sławińskiego.

Pierwszy egzemplarz „Sokoła i sportowca Polskiego“ już wyszedł pod Nr. 125.

Do numeru dołączony jest Dodatek techniczno-sportowy, który, wychodząc systematycznie i dając wskazówki i wzory lekcji gimnastyki, przyjdzie w tym kierunku z pomocą Gniazdom.

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

DEPESZA GRATULACYJNA.

Z okazji 30 jubileuszu przewodniczenia p. Charles Cazalet, jako Prezesa Związku Towarzystw Gimnastycznych we Francji, został wysłany w imieniu Związku list, który w tłomaczeniu polskim brzmi:

Panie Prezesie.

Dopiero ze sprawozdania „Le Gymnaste“ doszła mnie wiadomość o uroczystym obchodzie trzydziestoletniej rocznicy od chwili, kiedy Pan przyjął przewodnictwo Związku Towarzystw Gimnastycznych we Francji.

Uprzejmie więc proszę wybaczyć mi, iż dziś dopiero składam Panu hołd i powinszowania Sokolstwa Polskiego i swoim — mimo jednak ich opóźnienia, są one niemniej gorące, gdyż źródłem takowych jest głębokie uznanie dla tej niezrównanej Pana Prezesa pracy i wysiłku, których dał Pan dowody przez długie lata, będąc działaczem niezmordowanym w kierunku tego wszystkiego, co stwarza istotną miłość Ojczyzny i zalety obywatelskie wśród młodzieży francuskiej.

Prosząc Pana Prezesa wobec powyższego o przyjęcie wyrazów głębokiego uznania i prawdziwej admiracji, jaką dla Pana odczuwamy, jednocześnie mam zaszczyt załączyć zapewnienie niezmiennej przyjaźni wraz z moim wysokim poważaniem.

Adam Zamoyski.

REKORD DŁUGOŚCI LOTU BEZ LĄDOWANIA.

Cały szereg lotników francuskich ubiegał się i ubiega o ustalenie rekordu długości lotu bez lądowania. Między innemi por. Challe i szwagier jego kpt. Weiser wylecieli na samolocie Breguet XIX z silnikiem Farman 500 MK w dniu 24 sierpnia, w kierunku zatoki Perskiej, jednakże nad azjatyckim brzegiem morza Czarnego napotkali na tak silną burzę, że musieli zawrócić. Wylądowawszy w Bukareszcie, powrócili nazajutrz do Paryża, nie rezygnując ze swego zamiaru. Długo nie dali na siebie czekać, bo oto już 31 sierpnia na tymże samolocie wylecieli z Le Bourget, nazajutrz zaś nadeszła depesza do Aeroklubu Francji z Bender-Abbas (portu w zatoce Perskiej) treści następującej: „Przybyliśmy szczęśliwie do Bender-Abbas, opóźnieni wskutek złej pogody w nocy. Lądowaliśmy, mając wyczerpane zbiorniki benzyny. Mamy zamiar wracać pojutrze“. Przestrzeń, którą dzielni lotnicy przebyli, wynosi w linji powietrznej 5170 km, tem samem rekord Girier-Dordilly 4715 km, prędzej, niż się można było spodziewać, został pobity.

WOJENNA FLOTA NIEMIECKA.

W jednym z ostatnich numerów „Morza“, organu Ligi Morskiej i Rzecznej, w artykule p. J. Boreyki i innych notatkach znajdujemy ciekawe da-

ne, dotyczące obecnego stanu floty wojennej Niemiec.

Flota ta posiada dziś:

8 linjowych okrętów typu „Deutschland", budowy 1902 — 1906 r. po 13.200 tonn pojemności. Każdy okręt uzbrojony jest w 4 działa 280 mm. i 22 działa od 170 mm. do 70 mm. Szybkość 17 węzłów.

1 krążownik nowoczesny „Emden", ukończony w jesieni 1925 r. o 6.000 tonn pojemności, uzbrojony w 8 dział 150 mm., o szybkości 30 węzłów.

7 krążowników lekkich, budowy 1900 — 1903 r., pojemności od 2.800 tonn do 3.700 t. każdy, uzbrojonych w 10 dział 105 mm., o szybkości od 16 do 23 węzłów.

32 kontrtorpedowce i torpedowce, budowy 1906 — 1913 r., o pojemności od 630 tonn do 800 tonn, każdy uzbrojony w 2 działa 105 mm., lub 88 mm., o szybkości od 20 do 25 węzłów.

28 trawlerów, pojemności po 500 tonn każdy i szybkości 16 węzłów.

24 okręty do specjalnych zadań (hydrograficzne, szkolne, holownicze i t. p.).

Oprócz tego ukończono budowę nowoczesnego kontrtorpedowca o 1.100 tonn pojemności, uzbrojonego w 4 działa 105 mm.

W roku ubiegłym rozpoczęto budowę drugiego krążownika typu „Emden" i 5 kontrtorpedowców najnowszego typu, w roku zaś bieżącym projektuje się założenie 2 nowych krążowników, 6 niszczycieli torpedowców i 1 torpedowca.

Ponieważ niektóre większe jednostki floty przekroczyły już przepisany wiek, Niemcy rozpoczęli odnawiać swoją flotę wojenną w coraz bardziej szybszem tempie.

Gdy w roku 1924 rozpoczęto budowę 2-ch jednostek, to w 1925 r. — 6 jednostek, a w roku bieżącym liczba okrętów, których budowę rozpoczęto, dojdzie do 9. Czyni to razem 17 nowych okrętów. Doskonale to uwidacznia się w liczbach budżetu marynarki niemieckiej za ostatnie trzy lata:

rok	wydatki na flotę	z tego na budowę nowych okrętów
1924	104.263.000	7.753.000
1925	145.283.000	33.713.000
1926	203.328.000	54.147.000

Personel wojennej marynarki niemieckiej składa się z 1.500 oficerów i 13.500 szeregowych. Korpus oficerski stanowią byli oficerowie marynarki cesarskiej, odznaczający się wiedzą fachową i dużem doświadczeniem, okres ich służby trwa lat 25. Szeregowi, to wyłącznie ochotnicy, zaciągający się do służby na 12 lat, przedstawiają oni pierwszorzędny materjał żołnierski i marynarski pod każdym względem.

NOWA BROŃ.

„Achtuhrabendblatt" donosi o wynalazku jednego z techników berlińskich, który może dokonać przewrotu w dotychczasowym systemie zbrojeń. Wynalazek dotyczy zastosowania skondensowanego powietrza zamiast prochu do karabinów. Karabin bije na 1.800 metrów i może wyrzucić zkolei 25 pocisków. Próby dokonane w obecności oficerów Reichswehry wypadły bardzo pomyślnie. Wynalazca nie zgadza się sprzedać swego wynalazku zagranicę. Przedstawiciele Reichswehry wahają się z nabyciem wynalazku ze względów kontroli wojskowej.

EKSPEDYCJA NAUKOWA.

Niemiecka ekspedycja naukowa pod przewodnictwem dr. Meyera i dr. Georgi udała się do Islandji. oficjalnie celem przeprowadzenia badań meteorologicznych. Faktycznym jednak celem wyprawy są, prawdopodobnie studja nad urzeczywistnieniem dawnego projektu d-ra Georgi — organizacji linji powietrznej Hamburg—Scapa Flow — Wyspy Faroe — Islandja — przyl. Farvel — Nowy York.

PROPAGANDA LOTNICZA W ANGLJI.

Rozwój lotnictwa wojskowego w Anglji, w ramach, zakreślonych przez rząd, natrafił na duże trudności, głównie z powodu braku pieniędzy.

Realizacja przewidzianego programu wymaga większych sum niż myślano. Następnie, jeżeli dzisiaj z powodu kryzysu ekonomicznego zgłasza się dostateczna ilość pilotów, zaciągając się na krótkie terminy, to jutro może ich być znacznie mniej.

Departament lotnictwa przedsięwziął intensywną propagandę w celu uświadomienia szerokich mas ludności, że nacisk podatkowy na nie, dla celów lotnictwa, jest rzeczą konieczną, oraz tworzenie sił lotniczych terytorjalnych mniej kosztowne, aniżeli siły zawodowe.

W planie propagandowym przewiduje się tworzenie cywilnych klubów lotniczych, z których trzy: w Londynie, Birmingham i Manchesterze zostały już założone.

Każdy klub otrzymuje od rządu 2.000 lirów, przeznaczonych na zakup materjału lotniczego i sumę 1.000 lwów na koszta pierwszego roku. Na drugi rok suma ta będzie wyznaczona, w zależności od wydatków poprzedniego.

Wszyscy instruktorzy w klubach powinni być oficerami zawodowymi lotnictwa, lub też rezerwowymi. Jest to jedyna więź, łącząca kluby z władzami rządowemi.

Dla kształcenia młodzieży dokonywane są loty próbne i wykłady. W projekcie przewidywane są lekkie aeroplany, pilot, mogący wygłaszać odczyty, mechanik i dla transportu motocykl i samochód. Odwiedzaliby oni 122 szkoły, które otrzymały od Ministerstwa żeglugi powietrznej prawa oddawania swych wychowańców do królewskiej szkoły lotniczej.

DZIAŁA LOTNICZE.

Na samolotach nie można umieszczać zwykłych dział, które po strzale odskakują. Technika artyleryjska szuka więc sposobu rozwiązania tej trudności. W pismach zagranicznych ukazał się projekt działa, które ma lufę niezamkniętą z tyłu, czyli jest jakby zwykłą rurą. Po włożeniu pocisku, tylną część lufy ma się wypełniać piaskiem. Przy wystrzale pocisk wylatuje naprzód, a piasek w tył. W ten sposób normalny odskok działa jest pochłonięty przez piasek, przyczem pocisk traci tylko nieznaczną część swej szybkości wylotowej.

Doświadczenia pokażą, czy podobne działo będzie możliwe do zastosowania.

ILE KOSZTUJE OKRĘT WOJENNY.

Koszty budowy jednego okrętu wojennego wraz z jego uzbrojeniem (pancerze, działa, wyrzutnie torped i t. p.) wynosiły w 1925 roku:

krążownik kosztował 2 — 6 miljonów funt. szterl.
pancernik kosztował 7 — 8 mijonów funt. szterl.
kontrtorpedowiec kosztował 100 — 325.000 funt. szterl.
łódź podwodna kosztowała 120 — 400.000 funt. szterl.

Bardzo wiele Gniazd zalega z opłatą prenumeraty nietylko za rok bieżący lecz i ubiegły.

Niniejszym przypominamy, że bez pieniędzy wydawać pisma nie można i prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto P. K. O. Nr. 3.852, wrazie zaś opieszałości zmuszeni będziemy imiennie wyszczególnić zalegające Gniazda w Przewodniku.

Sądzimy, że do tego nie dopuścicie.

KOMISJA WYDAWNICZA ZWIĄZKU

posiada na składzie następujące wydawnictwa Związku i poleca Gniazdom:

	Zł. gr.
Statut związkowy	— ·10
Statut dla towarzystw	— ·20
Regulamin część I-sza (w druku)	
Regulamin zawodów i pochodowy	— ·60
Musztra zwarta	— ·30
Kłoś Cz. dh. — Lekka atletyka	3·—
Hamburger A dh. — Wzory igrzysk i piramid	3·30
Bolesław Chrobry (w dziewięćsetną roczn. koronacj)	4·—
Ilustrowany przewodnik po Polsce (szlakiem wycieczki Sokołów polskich z Ameryki)	2·50
Wzory stroju sokolego	1·—
Dyplom (dla zwycięzców w zawodach)	1·—
Pocztówki (jedna odmiana). Sokoli Rok Chrobrowski 1925	— 10
Hamburger A, Ćwiczenia z oporem współćwiczących wyd. 2 gie	80
Roczniki Przeglądu Sokolego z r. 1922	3.—
„ „ „ „ 1923	3.—
„ Przewodnika Gimn. „ 1924	4·—
„ „ „ „ 1925	6·—

oraz druki:

Legitymacje członkowskie szt.	— .02
Deklaracja przyjęcia na członka szt.	— ·04
Raporty gniazdowe	— ·03
Raporty okręgowe	— .05

Otrzymaliśmy do sprzedaży:

Polakiewicz St. dr., Igrzyska VIII-ej Olimpiady, Paryż 1924. oraz Dzieje olimpizmu w zarysie 275 ilustracyj. 36 tabel	28·—
Bobkowski Al. inż., Podręcznik na ciarski, wydanie II rozszerzone	4·50
Weyssenhoff Jan dr., Sztuka gry w piłkę nożną wraz z najnowszemi przepisami gry i licznemi ilustracjami, karton.	6·40
Wyrobek Zygm. Harcerz w polu. ćwiczenia w terenie	3·50
Humen Wł. Piłka ręczna	— ·50

Wysyłka na warunkach zwykłych

KOMISJA GOSPODARCZA ZWIĄZKU

WARSZAWA, N.-ŚWIAT 40

zaopatrzona jest w następujące przedmioty:

Ubrania ćwiczebne przepisowe:

			2	3	4	5	6
		wielkość:	*2*	*3*	*4*	*5*	*6*
1.	Koszulki białe	po Zł	3·40	3 80	4·20	4 60	5·—
2.	Spodnie długie	„ „	9·—	9 75	10 5	11·25	12·—
3.	„ krótkie	„ „	2·90	3·20	3 50	3·80	4·10

4.	Satyna karmazynowa na koszule .	4·20	mtr
5.	„ piaskowa na koszule olowe i na podszewki do mundurów	4·20	„
6.	Sukno na mundury 1 gat.	19 –	„
7.	Taśma dla druhów do mundurów .	0·95	„
8.	Czapki gotowe . . . . 6·25 –	7·—	szt.
9.	Sznury do mundurów z naramiennikami . . . . 3 75—	4·75	„
10.	Guziki skórzane do mundurów . . .	0·09	„
11.	Koszulki karmazynowe i piaskowe .	15·—	„
12.	Spinki do koszul karmazynowych .	1·—	„
13.	Żetony Zlotu warszawskiego z 1921 r.	—·50	„
14.	Sokoliki na szpilce	— 50	„
15.	Sokoliki z zakrętką	—·70	„
16.	Kokardki do sokolików	—·35	„
17	Piórka do czapek, od 25 gr. do . .	1·50	„
18.	Tablice kroju mundurów przepisowych	1·	„
19	Odznaki dla członków Przewod., Zarz., Gniazda	1.—	„
20.	Opaski z galonem srebrnym dla Gniazd	2 50	„
21.	Opaski naszyte tasiemką	2 —	„
22.	Koszule karmazynowe tańsze. . . .	11·50	„
23.	„ polowe „	12·—	„
24.	Żetony Zl. War. z 1925 r.	1·—	„
25	Spinki na agrafce	1·10	„
26.	Galon srebrny 15 m/m szer.	2·50	mtr.
27.	„ „ 5 m/m	1·50	„
28.	Drelich na ubrania przysposob. Wojsk.	1·90	„
29.	Ubrania drelichowe z sokolikami komplet	17·—	
30.	Pasy skórzane	5·50	szt.
31.	Narożniki do kołn. dla Oddz. Przysp. Wojsk.	0 80	para
32.	Proporczyki dla Oddziałów Konnych	3 80	szt.
33.	Sokoły na satynie (Odznaka zawodników)	1·40	„
34.	Plecaki	12·50	„
35.	Manierki szklane w futerałach . .	2·—	„
36.	Pantofle gimn. brez. na skórz. pod. w różn. wymiarach od 5 50 do	7 50	para

Ceny rozumieć należy, loco Warszawa, bez opakowania. Przy zamówieniach prosimy nadsyłać 50% zadatku, a reszta pobrana zostanie za zaliczeniem pocztowem. Pieniądze prosimy nadsyłać na konto czekowe P. K. O. № 732, druh Jan Matuszewski

Prosimy o dokładne i czytelne podawanie swoich adresów, z wyszczególnieniem poczty, ulicy i n-ru domu.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.